Rok V. Kraków-Podgórze, Czwatek 17 Października 1907 Nr. 274

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Parlament obraduje.

Przedłożenie ugodowe uzyskało wstępną sankcyę cesarską i zostało przez prezydenta ministrów barona Becka wniesione na pierwszej sesyi Rady państwa. Przyjęciem i zatwierdzeniem tej ugody musi się teraz zająć austryacki parlament. Wprawdzie w Izbie nie ma pewnej skonsolidowanej większości, jednakże bar. Beck poruszył wszystkie sprężyny, aby dla przedłożenia ugodowego jaką większość utworzyć. — Zatwierdzenie ugody jest dzisiaj koniecznością państwową, bo kładzie kres istniejącemu stanowi prawno-państwowych niepewności, zaprowadza ład i pozwala parlamentowi austryackiemu oddać się normalnej pracy społecznej i ekonomicznej.

Parlament nasz czeka masa prac ustawodawczych. Ostatnie dziesięciolecie zeszło na jałowych walkach partyjnych. Rządził przeważnie § 14. — To też silnie się daje dziś odczuć zastój społeczno-polityczny. A życie nie czeka, idzie wciąż naprzód. Każde zaniedbanie ustawodawstwa społeczno-gospodarczego, wszelkie opóźnienie reform potrzebnych, zaostrza niepomiernie istniejące niedomagania, potęguje konflikty ekonomiczne. Trzeba wziąć się do roboty, odrobić to co zaniedbane.

Obrady nad przedłożeniem ugodowem zapewne nie pójdą jednak gładko. Potrzeba będzie na nie z pewnością okresu kilkotygodniowego. Różne stronnictwa będą starały się wzamian za obietnicę głosowania za ugodą, wytargować dla siebie coś od rządu...

O rekonstrukcyi gabinetu w obecnej chwili, t. j. o wzmocnieniu go „parlamentarnemi elementami“ zdaje się nie będzie mowy. Kandydat na ministra ze stronnictwa najliczniejszego w Izbie posłów, chrześcijańsko-socyalnego, poseł Gessman przemawiając przed wyborcami w Mariazell o ugodzie z Węgrami, wskazał na to, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne nie może wejść w skład gabinetu, dopóki ugoda nie jest załatwioną; słuszną jest bowiem rzeczą, aby ci, którzy ugodę wypracowali, także jej bronili w parlamencie.

O sejmowej reformie wyborczej donoszą, że w ciągu sesyi Rady państwa posłowie będą oczywiście dalej prowadzili pertraktacye. Konserwatyści, którzy zgodzili się na zasady zmodyfikowanego projektu Bobrzyńskiego, nie szczędzą zabiegów, aby demokratów do tego projektu pozyskać. Miejmy nadzieję, że się to nie uda, bo projekt konserwatywny jest w rażącej sprzeczności z przekonaniami ogromnej większości narodu.

Opinia publiczna winna też dobitnie zaprotestować przeciw systemowi konserwatystów skrupulatnego ukrywania przed społeczeństwem treści rokowań: chodzi o sprawę ogółu wyborców, którzy mają prawo być zawczasu poinformowanemi o projektach reformy i wypraszają sobie stanowczo konserwatywnych zamachów stanu. Posłowie konserwatywni niechaj pamiętają, że dzisiaj w znacznej większości są tylko sztucznymi przedstawicielami kraju i narodu i że faktycznie nie reprezentują przekonań mas ludowych, jeno bardzo nieliczne grupy uprzywilejowane.

Smutna walka.

Protesty polskich katolików i księży przeciw prusofilskiej polityce biskupów.

W prasie poznańskiej i zachodnio-pruskiej wre coraz zaciętsza walka przeciw germanizowaniu Polaków przez Kościół. Nawet w pismach na wskróś katolickich, jak „Lech“ i „Gazeta grudziądzka“, odzywają się pomruki buntu przeciw postępowaniu licznych księży, którzy nie dbają należycie o obronę narodowości, a co najcharakterystyczniejsza, to fakt, że grono księży zachodnio-pruskich wystąpiło z listem otwartym do ks. biskupa Rosentretera z Chełmna, oskarżając go wprost o obojętność dla ludności polskiej; biskup Rosentreter oddawna już indyferentyzmem narodowym i uległością wobec pruskiego rządu. gorszył wiernych Polaków.

„Strajk szkolny — czytamy tam — i uwięzieni nasi kapłani ciągle nam będą w pamięci, rozgoryczenie będzie coraz większe: wprawdzie uszanowania i posłuszeństwa dla władzy kościelnej nie zabraknie, bośmy Polacy, ale miłość i przywiązanie do naszego ks. pasterza, które z początku było bez granic, a teraz już się tylko tli — wygaśnie zupełnie i pozostanie tylko zimny popiół“...

W odpowiedzi na ten list otwarty wystąpił w konserwatywnym „Dzienniku poznańskim“ jeden z poważnych kapłanów polskich, który ostro potępił autorów odezwy, uważając ich czyn za karygodny wybryk przeciw *Promitto reverentiam*.

A jednak i ten obrońca biskupa zaprzeczyć nie może, że **coraz gorzej dzieje się w Poznańskiem i że Kościół nie jest bez winy**. Pisze on tak:

„Prawdą jest, że nieraz u nas Polacy nie mogą doprosić się sprawiedliwego uwzględnienia w Kościele, choć władza sama, zamiast czekać dopiero na petycye polskie, powinnaby z własnej inicyatywy dbać o równouprawnienie Polaków.

Prawdą jest, że nie dosyć zapobiega się germanizacyi przez tych i owych księży oraz przez środki kościelne, bo Kościół stoi ponad narodami i wszystkim równą miarą mierzyć winien. Prawda, że księża Polacy, którzy działają w myśl encykliki *Rerum novarum* doprosić się nie mogą *beneficium*, gdy księża Niemcy w młodszym już wieku otrzymują *beneficia* i według swego i rządu widzimisię je zmieniają! Jednakże, czy temu tylko sam ksiądz biskup jest winien? Prawda, że jest on odpowiedzialny, aleć też zapominać nie trzeba, że okropnie trudne ma stanowisko wobec coraz większych uroszczeń hakatystycznych i paragrafów pozostałych z kulturkampfu“.

Tak brzmi „obrona“. Ale czyż ona nie dźwięczy prawie jak „oskarżenie“? Biskupi powinniby poważnie rozejrzeć się w sytuacyi i obliczyć szkody, które wyrządza Kościołowi ich **polityka prusofilska, a przynajmniej ich obojętność wobec ucisku Polaków.**

Cesarz chory.

Twierdzenie, że cesarz chory jest na zapalenie płuc, bronchialną pneumonię, powtarzane jest przez całą prasę wiedeńską — a stan zdrowia monarchy, mimo, że komunikaty Biura koresp. konstatują bądź polepszenie, bądź niezmienną sytuacyę, nie przestaje być bardzo poważnym. Lekarze przepisują cesarzowi wiele chininy i pyramidonu przeciw bolom głowy, oraz veronalu z powodu uciążliwej bezsenności; cesarz pije także dziennie po kilka kieliszków szampana.

W Pradze stoi stale przygotowany pociąg specyalny, aby w razie potrzeby przewieźć bezzwłocznie członków rodziny cesarskiej do Wiednia.

Francuski ambasador w Wiedniu, Crozier, który przybył tu na kilka dni, został telegraficznie odwołany z powrotem do Wiednia.

Przyspieszony wyjazd p. Crozier'a łączą tu powszechnie z niepokojącemi wiadomościami, otrzymanemi z Wiednia, o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa.

Z Wiednia piszą:

Od soboty, niestety, nie daje się stwierdzić polepszenie, raczej powiedzieć należy, że objawy zapalenia się zwiększyły. Wskutek tego też usposobienie monarchy jest bardzo przygnębione i nerwowe. Nie należy też taić, że wygląd cesarza bynajmniej nie jest tak uspokajający, jak usiłują go przedstawić. Zwyczajna u cesarza elastyczność zupełnie ustąpiła. Cesarz jest blady i w każdym ruchu okazuje brak sił. Ten brak sił wzmaga się jeszcze przez brak apetytu i daje powód do poważnych obaw. Cesarz popada od czasu do czasu w wielką apatyę i lekarze czynią, co mogą, aby podtrzymać jego odporność i skłonić go, by się nie kładł do łóżka; lekarze bowiem sądzą, że w tem stadyum choroby w tym wieku dłuższe leżenie w łóżku mogłoby mieć fatalne skutki. Do ożywienia sił fizycznych służą od onegdaj kompresy, które dotąd okazują się dość skuteczne. Na razie nie można mówić o poważnem niebezpieczeństwie.

Może choroba nie byłaby się tak rozwinęła, gdyby był cesarz od początku zechciał stosować się do przepisów lekarzy; cesarz jednak sądził, że jest to lekki katar, podobny, jaki miał w zeszłym roku. Lekarze, rozumie się, przygotowani są na wszelkie ewentualności i dlatego też nie należy przywiązywać wagi do faktu, że mają w pogotowiu balony z tlenem. Idzie o to, aby — jeżeli pogoda się pogorszy i nie będzie można otwierać okien — ułatwić cesarzowi oddechanie przez nasycenie powietrza w pokoju tlenem. Chorego trapi bardzo kaszel, który sprawia ból, odczuwany aż do skroni. Po takich atakach następuje zawsze osłabienie, które jednak niedługo trwa. W nocy jest oczywiście gorzej, bo przez leżenie kaszel się jeszcze potęguje.

Co się tyczy rozwoju choroby, nie można **absolutnie mówić, jakoby już nastąpiło przesilenie.** Do tego stadyum choroba jeszcze nie doszła, o czem świadczy częsta zmienność pulsu i temperatury. Przesilenia jednak spodziewać się można w najbliższych dniach.

(Telegram „Nowin“).

Środa.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi o stanie zdrowia cesarza, że **katar utrzymuje się w równej mierze**, noc upłynęła bez gorączki. Silny kaszel przerywał sen. Także rano gorączki nie było. Stan sił jest **lepszym, niż wczoraj.**

Okradacz kościołów i lekarz kobiecy.

Paryż, 9 października.

Wykrycie bandy świętokradców. — Zniknięcie relikwiarza św. Stefana. — Eleganccy zbrodniarze. Sensacyjne odkrycie. — Nieprzewidziane plony rewizyi. — Listy kompromitujące damy z towarzystwa. — Aresztowania. — Nowa niespodzianka.— Sensacyjne zeznania.

Z Paryża piszą:

Wypadkiem dnia jest wykrycie bandy złoczyńców, zajmujących się obrabowywaniem kościołów z drogocennych świętości. Na trop zbrodniarzy natrafiono w ten sposób. Pewien wydawca-fotograf w Limoges polecił jednemu z podwładnych udać się do m. Ambazac i odfotografować znajdujący się w tamtejszym kościele starożytny relikwiarz ze szczątkami św. Stefana de Muret.

Proboszcz zgodził się na to i wraz z fotografem udał się do zakrystyi, by otworzyć skrzynię żelazną, zawierającą wspomniany relikwiarz. Nie małe było zdziwienie księdza, gdy się przekonał, że skrzynia była pusta. O tym fakcie uwiadomił proboszcz natychmiast władze, a z dochodzeń okazało się, że na kilka godzin przed przybyciem do kościoła księdza z fotografem, zatrzymał się przed kościołem automobil. Wysiadły z niego trzy osoby, weszły do świątyni i wkrótce potem odjechały w kierunku Clermond Ferrand, gdzie w jednej z restauracyj podano śniadanie. Restaurator

Nowy Żyd wieczny tułacz

286

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Jakto, mój panie? — mówił dalej Rodin — przychodzisz tu do uczciwego domu z przechwałkami, żeś skradł cudzą korespondencyę, zadusił tego, otruł tamtego!.. To już trzeba być szalonym, mój panie, chciałem wysłuchać cię do końca, aby się przekonać, jak daleko posuniesz swoje zuchwalstwo... bo chyba tylko najbezczelniejszy złoczyńca mógłby się chełpić tak okropnemi zbrodniami... ale radbym jeszcze wierzyć, że takie zbrodnie istnieją tylko w twej wyobraźni...

— Strzeż się, bracie... nie przymuszaj mnie do dowodzenia, żem ci prawdę powiedział.

— Oho! mój panie, chyba taki przybylec z antypodów mógłby mniemać o Francuzach, że tak łatwo uwieść się dadzą. Masz, jak sam mówiłeś, roztropność węża i odwagę lwa. Czy jesteś lwem odważnym, o tem nie wiem: ale co do wężej roztropności... tej ci muszę zaprzeczyć. Jakto? masz przy sobie list od pana Jozue, list, który może mi szkodzić (przypuściwszy, że wszystko, co mówiłeś, nie jest bajką), książę Dżalma pogrążony jest w odrętwieniu, służyć ma mym zamiarom, a z którego odrętwienia ty sam tylko wyprowadzić go możesz! Nareszcie mówisz, że możesz zadać straszny cios mym interesom, a nie pomyślałeś, odważny lwie, roztropny wężu, o tem, że mnie idzie tylko o zyskanie dwudziestu czterech godzin czasu. Wszak przybywasz do Paryża z głębi Indyi, jesteś cudzoziemcem, nikomu nieznanym, sądzisz, że jestem równym tobie zbrodniarzem, gdyż nazywasz mnie swoim bratem, a nie zastanawiasz się nad tem, że tu jesteś w mej mocy; że ta ulica jest odludną, dom odosobniony, że ja tu mogę mieć natychmiast trzech lub czterech ludzi, którzy mogliby w mgnieniu oka związać cię pomimo, że jesteś dusicielem?... a na to dosyć by mi było pociągnąć tylko za ten dzwonek — dodał Rodin, rzeczywiście biorąc w rękę sznurek od dzwonka.

— Ale nie bój się — ciągnął dalej z szatańskim uśmiechem, widząc, że metys zdziwił się i mieszać się zaczął niespokojnie — albożbym cię uprzedzał, gdybym na prawdę uczynić to zamierzał?... Teraz więc, odpowiedz mi... Gdybyś został związany i w bezpieczne miejsce na dwadzieścia cztery godzin schowany, jakżebyś mógł zaszkodzić mi? Czy trudno byłoby mi wtedy odebrać ci papiery Jozuego i medal Dżalmy, który, jak sam mówisz, pogrążony będzie we śnie aż do jutrzejszego wieczora i tym sposobem nie może mi dać najmniejszego powodu do niespokojności. Widzisz więc, mój panie, że próżne są twe pogróżki... bo polegają na samych kłamstwach, bo nieprawda, aby książę Dżalma tu się znajdował i żeby miał być w tej mocy... A więc... oddal się stąd i pamiętaj, że nie prędko mnie oszukasz.

Te słowa wprawiły Faryngeę w osłupienie: zdawało mu się, że wszystko, co dopiero słyszał podobnem było do prawdy: Rodin mógł go przytrzymać, odebrać listy Jozuego, medal Dżalmy i uwięziwszy go, zapobiedz przebudzeniu się Dżalmy, a przecież Rodin kazał mu wyjść, jemu, Faryngei, który uważał się za tak strasznego.

Kiedy metys zastanowił się nad niepojętem postąpieniem Rodina, zdało mu się i rzeczywiście inaczej zdawać się nie mogło, że Rodin, pomimo pokazanych mu dowodów, nie wierzył, aby Dżalma był w mocy Faryngei.

Rodin okazał tu dowód wielkiej śmiałości i zręczności; a udając, że niby mruczy sobie z gniewu pod nosem, uważał tymczasem z wielką ciekawością na fizyonomię Dusiciela.

Ten zaś, prawie pewny już będąc, że przeniknął tajemną pobudkę postępowania Rodina, rzekł:

— Wyjdę... ale jeszcze jedno słowo... Sądzisz może, że kłamię?

— Pewny tego jestem! opowiadałeś mi same baśnie. Niepotrzebnie straciłem dużo czasu na słuchaniu cię; zresztą uwolnij mnie już... Już późno, chciej mnie zostawić samego.

— Jeszcze minutę... Jak widzę, człowiek z ciebie, przed którym... nie ukrywać nie trzeba — rzekł Faryngea. — Czego teraz od Dżalmy spodziewać się mogę... chyba jałmużny i wzgardy, bo ludziom takiego charakteru jak on, powiedzieć: daj mi wiele, gdyż nie zdradziłem cię, choć mogłem zdradzić.. byłoby to samo, co ściągnąć na siebie jego gniew i wzgardę...

(Dalszy ciąg nastąpi).

opisał nieznajomych. Z tego opisu okazało się, że były to osoby, cieszące się ogólnem poważaniem w Clermond Ferrand, mianowicie bogaci przemysłowcy, bracia Antoni i Franciszek Thomas; trzecią osobą był ich przyjaciel, należący do jednej z lepszych rodzin tamtejszych, nazwiskiem Faure.

Komisarz policyi udał się do mieszkania Thomasów, gdzie przyszło do wielu niespodzianek. Na widok urzędnika pani Thomas poczęła trząść się i rumienić i starała się oddalić. Syn jej, Franciszek, drżał ze strachu i nie mógł wymówić ani słowa; dopiero po dłuższej chwili, na pytanie, gdzie jest starszy brat, odpowiedział:

— Nie wiem dokładnie. Wyjechał w interesach wraz z przyjacielem Faurem.

Przystąpiono do rewizyi w laboratoryach i mieszkaniu, a rezultat był niespodziewany. Np. w jednej z szaf znaleziono wielką kolekcyę fotografij przedmiotów świętych: relikwiarzy, kobierców, kielichów, monstrancyj i t. d. Były to podobizny przedmiotów skradzionych ostatniemi czasy w wielu kościołach, we Francyi. W kasie żelaznej znachodziły się spisy przedmiotów wartościowych, znajdujących się w kościołach francuskich i zagranicznych. Znaleziono następnie, wytrychy, dłuta i inne narzędzia, używane przez złodziei. W jednym z pokoi pierwszego piętra znachodziła się istna apteka produktów trujących, a nadto instrumentów używanych przez *ginekologów*. Skonfiskowano około 600 listów, pochodzących przeważnie od dam wysoko stojących; te listy bardzo je kompromitują. Mr. Thomas, jak się okazało, wykonywał rozległą praktykę lekarską. Matka i syn zostali aresztowani. Thomasowa, po spędzeniu nocy w więzieniu wyznała, że relikwiarz św. Stefana przynieśli synowie do domu; następnie starszy, Antoni, wywiózł go do Paryża. Franciszek zaprzeczył temu, mówiąc, że matka nie wiedziała co mówi.

Największą niespodzianką było nagłe zjawienie się wczoraj Antoniego Thomasa w Clermont-Ferrand i stawienie się jego dobrowolne przed sędzią śledczym. Zdumienie w sądzie i w całem mieście było ogromne. Zjawił się w komisaryacie o godzinie 6 zrana w eleganckim anglezie i cylindrze. Przyniesiono za nim wielką walizę z garderobą i bielizną. Oto jego własne rewelacye:

„Nie sądźcie panowie, iżbym miał oddać się w ręce sprawiedliwości w tym celu, aby wypierać się win, jakie mi zarzucicie. Nie. Wina jest istotnie po mojej stronie. Szef firmy Thomas et Cie, uważany za uczciwego przemysłowca, człowieka prawego i honorowego — nie jest i nie był takim; on jest pospolitym zbrodniarzem, opryszkiem najlichszej sorty. Nie przyszedłem tu, aby się usprawiedliwiać; nie sprowadziły mnie do Clermont Ferrand wyrzuty sumienia; nie żałuję tego, co uczyniłem. Były inne okoliczności, skłaniające mnie do wyrzeczenia się korzystania z wolności, a może i szczęścia.

Przed trzema dniami, ufny w bezpieczną przyszłość, przybyłem z mym przyjacielem Faurem do Londynu, gdzie, po sprzedaniu relikwiarza z Albazac i innych kosztowności, otrzymałem telegram od jednego z przyjaciół, z Paryża, donoszący mi, że wszystko się wykryło, że matkę mą i brata aresztowano, że w naszym domu odbyła się rewizya, przyczem zabrano wiele papierów. Naturalnie, była to dla mnie wiadomość straszna.

Najbardziej bolało mnie to, że wśród papierów musiano znaleźć i listy pewnej kobiety, która mnie uwielbia, a którą ja kocham od lat. Jest ona mężatką. Wynik rewizyi mógłby ją skompromitować na całe życie. Uważałem tedy za konieczne przybyć tu, usprawiedliwić matkę i brata i prosić, by nie rozgłaszano nazwiska kobiety, która pozostawała w bliższych stosunkach ze mną obwinionym... Oto przyczyna, dla której tu się stawiłem. Los innych kobiet, których listy u mnie znaleziono, mnie nie obchodzi. Nie są one więcej warte odemnie. Mniejsza o to, że należą do sfer zamożnych i poważanych.

Na jedno z dalszych pytań sędziego śledczego odpowiedział Thomas bez wahania: Jestem świadom tego, jakie będą następstwa mego stawienia się przed trybunałem. Gotów jestem wyznać większą część prawdy; dla współuczestników mych zbrodni względów mieć nie będę. Są to bogacze, milionerzy, a jestem przekonany, że w biedzie nie przyszliby mi z pomocą. Jeden z nich jest bogatym antykwaryuszem w Paryżu i właścicielem licznych dóbr ziemskich. Te będzie musiał teraz utracić. On to, nie otrzymawszy żądanej sumy ze sprzedaży relikwiarza, który ukradłem w Albazac, pierwszy zadenuncyował mnie w Clermont Ferrand. Obecnie odsłonię wam część prawdy, a dalszy przebieg sprawy zadecyduje o mych przyszłych postanowieniach. Jestem zbrodniarzem — tego nie przeczę, ale dostaną się teraz na światło dzienne jeszcze więksi odemnie złoczyńcy, których ślepem narzędziem byłem.

W dalszym ciągu zeznał Thomas:

„Będzie temu około 30 miesięcy, kiedy mnie odwiedził jeden z mych przyjaciół, bogaty handlarz zabytków starożytności, wolnomularz, podobnie jak i ja i rzekł:

Wiem, Antoni, że jesteś człowiekiem zdolnym i sprytnym. Obecnie rząd spisuje ruchomości kościelne. Może się znajdzie jaki proboszcz, który nam sprzeda ten lub ów przedmiot drogocenny pod warunkiem, że nabywca-antykwarz postara się o wierną a tanią imitacyę.

Nie wielu, co prawda takich księży się znalazło. Ale gdy się przekonałem, jakie to drogocenne przedmioty posiadają skarbce kościelne, wpadłem na myśl wykradania precyozów.

Następnie Thomas wyliczył niektóre kradzieże, jakich się dopuścił. Nadmienił przytem, że nikt z jego rodziny nie wiedział o tem i że kradł na własną rękę. Dopiero w ostatnich czasach działał na spółkę z Faurem. Oni to obydwaj wykradli relikwiarz św. Stefana.

Te senzacyjne rewelacye wywarły w Clermont Ferrand i wogóle w całym kraju ogromne wrażenie. Sprawa ta pochłania uwagę całego Paryża. Niewątpliwie i dalszy przebieg śledztwa będzie obfitował w niespodzianki.

Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu, które zagaił prez. dr Leo, sekr. prezyd. dr Sikorski odczytał zgłoszone pisma.

Rezygnacya wiceprezydenta Chylińskiego.

W rzędzie tych pism znajdowało się następujące:

„Prześwietna Rado! W ostatnim czasie uległy zasadniczej zmianie te stosunki polityczne, na podstawie których odbywał się wybór i ułożonem zostało współdziałanie członków obecnego prezydyum miasta. Wysnuwając z tego faktu właściwe konsekwencye, składam urząd I go wiceprezydenta miasta. Upraszam prześw. Radę o przyjęcie mojej rezygnacyi, oraz o przyjęcie wyrazów szczerej wdzięczności za życzliwość i łaskawe poparcie, jakiego mi prześw. Rada podczas mego urzędowania użyczyć raczyła.

Michał Chyliński.

Pismo p. Chylińskiego odesłano do sekcyi prawniczej.

„Wielki Kraków“.

Prezydent dr Leo zabiera następnie głos i zaznacza, że Sejm na ostatniej sesyi załatwił ustawę krajową **o uwolnienie od podatku na lat 18 domów, które staną na gruntach pofortyfikacyjnych.** — Sprawa **„Wielkiego Krakowa“** została pozostawiona Wydziałowi krajowemu, **który w najważniejszych punktach uwzględnił** postulaty gminy, a wprowadził tylko tę zmianę, że termin przyłączenia tych gmin ustalony zostanie po zawarciu umowy z powiatami krakowskim i wielickim w formie ugody lub ustawy, gdyby ugoda nie przyszła do skutku. Ponieważ termin wejścia w życie ustawy przewidziany był na **styczeń 1909 r.**, więc to uczynienie ustawy, zależnej od zawarcia umów z Radami powiatowemi, **nie wpłynie odraczająco na załatwienie** tej tak ważnej dla miasta sprawy. — Sprawa ta nie weszła na plenum, gdyż z powodu odroczenia Sejmu komisya musiała przerwać swe obrady. Należy jednak mieć nadzieję, że sprawa **jeszcze w tegorocznej sesyi będzie załatwiona.**

Obniżenie cen mięsa.

Następnie dr Leo podniósł, że badanie, na targowicy przeprowadzone, okazało, że ceny bydła znacznie się obniżyły, a mimo to ceny mięsa pozostały w dawnej wysokości. Prezydyum miasta zawezwało więc rzeźników za pośrednictwem ich cechu, aby ceny mięsa obniżyli. — Wczoraj otrzymał Magistrat pismo z cechu rzeźników, donoszące, że od dnia dzisiejszego (środy) **ceny mięsa będą obniżone.** Dotyczy to przedewszystkiem mięsa drugiej jakości (sprzedawanego w jatkach dominikańskich). To mięso tylne będzie sprzedawane po 1 K 28 h za kilogram (dotąd 1 K 44 h), przednie po 1 K 12 h (dotąd 1 K 36 h). Co do mięsa pierwszej jakości, to uległo ono nieznacznej redukcyi, bo cena tylnego obniżoną została zaledwie o 4 h za kilogram, przedniego o 6 h, a innego o 8 h. Prezydyum miasta pertraktacyj tych nie uważa za ukończone i dalej je będzie prowadziło.

Fatalne stosunki w szkole im. Mickiewicza.

R. m. Sulkowski podniósł fatalne stosunki sanitarne w tej szkole.

Prezydent odpowiedział, że wyda zaraz dzisiaj odpowiednie zarządzenia.

Przeciw drożyźnie węgla.

R. m. Rosenblatt podniósł grożącą miastu **drożyznę węgla** i wskazał potrzebę na mocy ust. przem. ustanowienia **cen maksymalnych** z zagrożeniem skutków prawnych na przekraczających ceny.

Prezydent odpowiedział, że gmina dla swych składów, rozsprzedających węgiel publiczności, uzyskała na 3 lata dostawę z kopalni w Sierszy w ilości o 50% wyższej, aniżeli dotychczasowa. Cenę ustanowiono taką samą, jaką opłaca największy odbiorca, to jest kolej państwowa.

Drobniejsze sprawy.

Prez. oznajmił, że projekt organizacyi służby zdrowia będzie Radzie niebawem przedłożony. — R. Turski żądał poczynienia w Wiedniu energicznych kroków o budowę nowego gmachu dla W. Szkoły przemysł. Prezydent obiecał to. — R. Maciołowski żalił się na brak dorożek w rannych godzinach. — R. St. Nowak żądał wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych.

Wreszcie Rada zaprosiła w skład Rady p. Norberta Wasserberga (w miejsce bł. p. M. Horowitza).

Z SALI SĄDOWEJ.

Milion marek na szkodę państwa pruskiego.

Dziewiąty dzień rozprawy.

We wtorek po południu obrońcy oskarżonych w formie wniosków zażądali, aby na świadków wezwać kanclerza państwa niemieckiego ks. Bülowa i wszystkich bankierów berlińskich i niemieckich, którzy mieli w swem posiadaniu losy z fałszywymi stemplami, na stwierdzenie okoliczności, że przy tych manipulacyach żadnych strat nie ponieśli.

We środę jednak po naradzie, trybunał wnioski owe odrzucił i przystąpił do przesłuchania p. Wilhelma Eibenschütza, bankiera z Krakowa. — Świadek stwierdza, że przez kilka lat pozostawał w stosunkach giełdowych z obwinionymi Anisfeldem i Reinholdem. — Dla Anisfelda sprowadzał raz lub dwa razy na tydzień z Wiednia lombardy najmniej po 25 sztuk, nie zauważył jednak, aby owe lombardy były opatrzone niemieckimi stemplami. Ostemplowane sprowadzał tylko dla obwinionego losy węgierskie, stempel na tych losach wynosił 200 koron jeden. Co do Reinholda, to zeznaje świadek, że na jego żądanie sprowadzał losy tureckie ale również bez stempla. — Z reszty obwinionych p. Eibenschütz żadnego nie zna.

Następnie trybunał na podstawie przysługujących praw, uwolnił od świadczenia żonę obwinionego Szymona Urbacha.

Z kolei jeden z obrońców podnosił, że gdy początkowo żaden z banków nie zgłosił się jako poszkodowany, p. Müller wysłał odpowiedni cyrkularz wzywający ich, aby szkody swe pozgłaszali. — Obrońca żąda przeto porównania pełnomocnictw, jakie zgłosiły banki na ręce zastępcy skarbu niemieckiego p. Kłębkowskiego z ich protokołami przedłożonymi w śledztwie.

Historyę tę wyjaśnia p. Kłębkowski, twierdząc, iż obrona nie jest dobrze poinformowana w tej sprawie. Zastępstwo przyjął p. Kłębkowski tylko tych firm jako poszkodowanych, które zgłosiły się do niego jeszcze przed rozprawą. Co do cyrkularza, wyjaśnia zastępca pan K., że rzeczywiście cyrkularz taki był w obiegu, ale nie w celu, aby nakłaniać banki do zgłaszania szkód, ale z tego powodu, że prawo niemieckie odmienne jest nieco od austryackiego. W Niemczech można dochodzić szkody tylko na drodze prawa cywilnego. P. Müller wysłał więc taki cyrkularz na polecenie sędziego śledczego p. Jendla, w którym wezwał do przyłączenia się firm poszkodowanych do postępowania karnego. To samo stwierdza świadek komisarz Müller. — W końcu przystąpił trybunał do odczytania zeznań bankierów szwajcarskich, którzy podają, że z fotografii poznali, iż obwiniony, który u nich kupował papiery wartościowe i podawał się za Urbacha jest Kesslerem. Wogóle zaś zeznają, że obwinionym sprzedawano losy zawsze bez stempli.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 17 października 1907.

Z teatru miejskiego. W sobotniej premierze, w dramacie Engla „W przystani“ grać będą pp.: Ordon-Sosnowska, Krysińska, Sosnowski, Zelwerowicz, Bończa, Leszczyński. — Plan repertuarowy najbliższych tygodni obejmuje „Cyda“ Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego, „Ku gwiazdom“ Andrejewa oraz „Mściciela“ dramatu w 3 aktach wierszem p. Juliusza Germana. — „Piękna Mirandolina“ Goldoniego wraz z

M. Mc. DONNEL BODKIN.

NITKA BAWEŁNY.

Przepisała Marya Bursowa.

(Ciąg dalszy).

— Miałeś pan słuszność, panie Beck“ — rzekł — stłuczoną lampę znaleziono w połowie drogi między Rugby a breve. Zkądże się pan o tem mógł dowiedzieć? — Tak nieskrywany podziw brzmiał w tem pytaniu, że Beck zaśmiał się zawstydzony.

— To było przypuszczenie, panie Penton. Od dawna miałem dar rozwiązywania zagadek. Kiedy odchodzi następny pociąg do Rugby?

— O pierwszej, minut dwadzieścia.

— Dobrze, potrzebuję przedziału pierwszej klasy dla siebie samego.

— Czy myślisz go pan tam przyłapać?

— W Rugby? Nawet go tam nie szukam. Z pewnością nie zatrzymał się w drodze, a najpewniej nie ma go tam teraz.

— Poćóż więc pan tam jedziesz, panie Beck?

Naczelnik, który, jak sam mówił, nigdy jeszcze z morderstwem nie miał do czynienia, nie mógł opanować ciekawości i wzruszenia.

— Czyż nie szkoda czasu?

— Całkiem na to wygląda, panie Penton, przyznaję — odrzekł Beck uprzejmie, — ale stare przysłowie mówi: „co nagle to po dyable!“ Chętnie też rozmyślam dłużej nad każdą sprawą, i szukam tu i tam, aż znajdę ślad. Wtedy jednak nic mnie odeń nie oderwie. Koledzy śmieją się ze mnie i zwą mnie starym dziwakiem, ale przy odrobinie szczęścia i zdrowego rozsądku niejedno mi się już udało.

W największym spokoju opuścił Beck pociąg w Rugby. W ręce niósł starannie zapiętą torbę podróżną, na ramieniu ciepły kocyk.

— Może dorożkę panie? — zapytał posługacz probując ująć torbę której Beck jednak z rąk nie puszczał.

— Nie, dziękuję. Zostanę tu na dworcu.

Posługacz spojrzał nań zdziwiony i odszedł, podczas gdy Beck spokojnie usiadł na ławce, czekając aż tłum publiczności przejdzie. Wtedy zawołał innego posługacza.

— Proszę torbę moją i kocyk włożyć w przedział pierwszej klasy najbliższego pociągu idącego z Londynu. — Podał przytem człowiekowi pół korony.

— Do usług panie — odrzekł ten w tonie największego uszanowania.

— Stój! Najprzód musicie zarobić te pieniądze. Czy słyszeliście o mordzie dokonanym w kolei, a odkrytym w Chester?

— Z pewnością. O niczem innem dziś nie mówią. Ludzie godzinami szukali na linii jakiejś lampy, a o londyńskie pisma, które przyniosły opis, prawie, że się bili.

— Jestem ajentem tajnym i chciałbym się dowiedzieć wszystkiego o czem wiecie.

Było to właściwością Becka, iż postępował zawsze jawnie, bez niepotrzebnych tajemnic. Posłaniec jednak zrobił minę tak zdziwioną, jakby ujrzał nagle przed sobą cara moskiewskiego. — W każdym razie jednak otrzymał od tego pana pół korony, mniejsza więc czy był agentem czy też nie.

— Ja sam mało mogę panu powiedzieć, widziałem tylko, jak przyniesiono stłuczoną lampę. Ale Tim Rafferty, ten wysoki konduktor, który tam stoi, ostatni widział zamordowanego, to jest, wtedy żył jeszcze, ale spał.

— Zawołajcie mi Rafferty'ego, może i on zarobi pół korony.

Słowa te zostały widocznie dokładnie powtórzone, bo Rafferty'ego błękitne oczy błyszczały, a usta okalał mu uśmiech nawpół wstydliwy, nawpół pełen oczekiwania.

— Powiedz mi pan dokładnie, coś pan widział, panie Rafferty — rzekł Beck, by mu dodać odwagi.

— Niewiele, panie, gdyby nie to co się później stało. Dziwi mię tylko, żem go wogóle zauważył. Podróżnych śpiących widziałem już mnóstwo, ale żadnego, prócz tego właśnie, nie zamordowano.

— Więc widziałeś pan wczoraj, w londyńskim pociągu, młodego przystojnego pana z czarną brodą, który spał w wagonie pierwszej klasy?

— Tak jest. Czytałem opis w gazecie. Był to ten sam, którego zastrzelono pod Chester. Wtedy jednak spał jeszcze, jak dziecko.

— Czyś pan pewny tego?

— Naturalnie. Opis był przecież dokładny. Leżał z głową opartą na poduszeczce, o której wspominają pisma, i spał, jakby nie było biedy na świecie. A przecież śmierć już na niego czyhała.

Dalszy ciąg nastąpi.

krotochwilą Fredry: „Lita et Comp.“, cieszące się nie słabnącem powodzeniem humoru, grane będą w czwartek najbliższy po raz czwarty.

Prezydent dr Leo wyjechał we środę w sprawach miejskich do Wiednia, gdzie zabawi do niedzieli.

Ze spraw miejskich. Onegdaj ukazał się wydrukowany regulamin, normujący sprawę czyszczenia kominów w mieście. W tym celu podzielono Kraków na 12 okręgów kominiarskich i tylko magistrat jest w prawie przydzielania majstrom kominiarskim poszczególnych okręgów. Między innemi na podstawie nowego regulaminu majstrowie kominiarscy obowiązani są mieszkać w przydzielonym sobie okręgu i za pomocą odpowiedniego znaku umieszczonego na kamienicy zaafiszować swój pobyt. W mieszkaniach swych mają mieć połączenie z stacyą telegrafu pożarnego (urządzone własnym kosztem), aby na każde wezwanie naczelnika straży pożarnej mogli wyruszyć wraz z swą czeladzią na miejsce wybuchłego pożaru. W końcu w myśl ustawy przemysłowej magistrat uchwalił odpowiednią maksymalną taryfę opłat za każdorazowe wyczyszczenie komina. — Regulamin ów ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1908 r., a równocześnie wszystkie kontrakty, zawarte z majstrami kominiarskimi, stracą moc obowiązującą. Regulamin ów zostanie prawdopodobnie rozdany wszystkim właścicielom realności, fabryk etc.

Z Towarzystwa muzycznego. Program piątkowego koncertu kwartetu czeskiego „Sevcika“ obejmuje: Aleksandra Glamnowa Kwartet A-dur op. 64, Viteslava Novaka Kwartet D-dur op. 35 i Fr. Schuberta Kwartet d-mol op. posth. Bilety są do nabycia w Towarzystwie muzycznem gmach Starego Teatru przy Placu Szczepańskiem II p. w godzinach od 11—1 i od 4—6, jakoteż w dzień koncertu wieczorem przy wejściu.

Koncert popularny. „Harmonia“ wystąpi z pierwszym w tym sezonie koncertem, pod kierunkiem p. Adama Wrońskiego, w poniedziałek dnia 21-go b. m. w sali Starego teatru. — Program będzie urozmaicony śpiewem i deklamacyą. — Ceny miejsc będą jak najprzystępniejsze, bo po 1 i 2 kor. — Szczegóły podamy niebawem.

„Harmonia“ urządza we czwartek o godz. 4-tej koncert na Rynku pod kier. p. A. Wrońskiego.

Wycieczka kolarzy sokolich. W niedzielę dnia 20-go października odbędzie się 100 kilometrowa wycieczka Oddziału do Libiąża i z powrotem dostępna dla członków Oddziałów tow. sokolich I. okręgu. Półmetek przy 49 kilom. w Libiążu. Wyjazd punktualnie o 8-ej rano z przed gmachu „Sokoła“. (Szosa Liszki-Babice). Każdy z uczestników, odbywszy tę drogę w 8 godzinach, otrzyma pamiątkową odznakę. Prócz 8 godz. drogi, w Libiążu 1 godz. przymusowy odpoczynek. Posiłek należy wziąć ze sobą. Wpisowe w kwocie 4 kor. przyjmuje do soboty do 7-mej godz. wieczorem d. L. Kowalski (Sukiennice 18). Zamiejscowi zgłaszać się mogą na starcie. Zgłoszenia bez wkładki, lub potwierdzenia należenia do Oddziału — z bieżącego roku — nie będą uwzględnione. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Targ jesienny. Wczoraj odbył się pierwszy wielki targ jesienny na ziemniaki i kapustę na placu Jabłonowskich. Przybyły setki fur. Ceny ziemniaków za korzec dochodziły od 3 koron do 4, a nawet do 4·40; ceny kapusty za kopę od 3—4 koron. Ceny są więc wyższe, aniżeli roku zeszłego. Pokup był jednak słaby.

Uregulowanie spraw dorożkarskich. Na skutek rozlicznych skarg publiczności policya zajęła się uregulowaniem spraw dorożkarskich i ustanowiła ściślejszy dozór nad fiakrami. W pierwszej linii zajęto się ustaleniem wykazu stanowisk, na których nie może braknąć żadnego z dorożkarzy oznaczonych na pewien dzień. Służbę na stanowiskach pełnić muszą fijakrzy w miesiącach od października do kwietnia od g. 7 rano, odpowiednio się zmieniając, przez resztę miesięcy już od g. 6 tej. Prawdopodobnie postara się także policya i o to, aby nasi automedoni więcej przestrzegali taksa za jazdę wyznaczonych, a nie jak dotąd nieraz po grubijańsku nawet wymuszali znaczne nadwyżki. Taryfa dorożkarska ma zostać także niebawem zmieniona.

Wypadek przy naprawie motoru. We środę opatrzyło pogotowie 26-letniego mechanika Piotra Grabowskiego, któremu przy naprawie motoru elektrycznego w fabryce cygar pas transmisyjny przeciął ścięgna 3 palców u prawej ręki. Pierwszej pomocy udzielił Grabowskiemu lekarz fabryczny.

Nieletni włamywacze. Onegdaj włamali się do mieszkania pewnego wieśniaka w Łagiewnikach 19-letni Kazimierz Rodzyński i 15-letni Władysław Ziemba w chwili kiedy w mieszkaniu nikogo nie było. Nieletni włamywacze skradli z zamkniętego kufra gotówkę 120 kor. i cały zapas zimowej garderoby.

Awanturnik w tramwaju. We wtorek popołudniu wsiadł do tramwaju w ul. Grodzkiej podchmielony 21 letni Stanisław Ciezak. Ujechawszy kilka przystanków Ciezak wszczął we wozie awanturę rzucając przedewszystkiem nieprzyzwoite słowa w stronę jadących pań. Kiedy obecny w tramwaju p. M. draba upomniał, awanturnik rzucił się na niego i wypoliczkował go. We wozie powstało ogromne zamieszanie, tak, że tramwaj musiano zatrzymać a awanturnika oddać pod opiekę policyi. Ciezaka osadzono w aresztach.

Czuły złodziej. Przed kilku dniami wieczorem powracała w towarzystwie służącej z Podgórza do Krakowa panna Leonora Silberman. Na moście zastąpił idącym drogę barczysty jakiś drab i niby uniesiony wielkim afektem miłości pochwycił p. S. za szyję, plotąc jej niedorzeczne androny. P. S. uwolniwszy się jednak z objęć napastnika spostrzegła brak warkocza wartościowego, bo z własnych zrobionego włosów, którym wzbogacała sploty na głowie. Na krzyk napadniętej i jej służącej zbiegła się niebawem znaczna grupka przechodniów, którzy uciekającego draba przytrzymali i oddali w ręce policyi. W ekspozyturze policyjnej, gdzie go natychmiast poznano jako notorycznego złodzieja, przyznał się, że się nazywa St. Kucharski liczy l. 26 i jest ślusarzem bez zajęcia. Wyparł się jednak kradzieży warkocza, który zapewne rzucił do Wisły, a zaczepkę przypisał temu, że p. S. ogromnie mu się spodobała.

Zaginiony chłopiec. We wtorek zgłosił się na inspekcę policyi włościanin z Przeginii narodowej, Jan Mika, z prośbą o pomoc w odszukaniu 10-letniego jego syna Stanisława, który zaginął mu jeszcze w niedzielę 13 b. m. w kościele św. Barbary.

Andrusowskie żarty. Gustaw Mróz, 19-letni włóczęga podgórski, spostrzegłszy onegdaj stojącą przed jedną z restauracyj w Podgórzu dryndę z koniem, nie namyślając się długo, siadł na kozioł i odjechał. Gdy po chwili wyszedł z restauracyi dorożkarz, który tymczasem zmieniał sobie tam pieniądze i nie zastał powozu, wszczął alarm i zawezwał policyę, aby dopomogła mu w odszukaniu pojazdu. Szukano dość długo nadaremnie i dopiero o zmierzchu przytrzymano Mroza, który podpity wraz z kilkoma swymi towarzyszami wracał z przejażdżki z Płaszowa do Podgórza. Po przejażdżce zamknięto Mroza na nocleg w aresztach.

Z Bochni. Tutejsze Towarzystwo „Sokół“ urządziło w dniu 13-go października b. r. dla swoich członków wycieczkę do Wiśnicza, która przy sprzyjającej pogodzie udała się bardzo dobrze.

Program wycieczki stanowiło: zwiedzanie zamku wiśnickiego, ćwiczenia gimnastyczne Sokołów (w podworcu zamkowym), które pod kierownictwem naczelnika p. Adama Timlera wypadły wcale pochlebnie (szczególniej ćwiczenia na drążku i piramidy), wreszcie produkcye chóru „Sokoła“ bocheńskiego, które pod umiejętnem kierownictwem swego niestrudzonego i prawdziwie zasłużonego dyrygenta p. Mieczysława Nigrina wywoływały rzęsiste oklaski. Wieczorem odbyły się tańce w sali t. zw. „Kmitówce“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Piękna Mirandolina“ i „Lita et Compagnie“.

Piątek: „Szkoła“.

Sobota: „W przystani“ (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Cenzor moralności“, (ceny zniżone do połowy).

Z Rady państwa.

Wiedeń. Początek posiedzenia Izby posłów o godzinie 10 min. 10.

Prezydent Weisskirchner skonstatowawszy komplet, otwiera posiedzenie, poczem mówi: Jako reprezentant austryackiej Izby posłów, uważałem za rzecz konieczną zwrócić się do kancelaryi gabinetowej, aby przy zebraniu się Rady państwa, móc posłom austryackich ludów dać **autentyczne wiadomości o stanie zdrowia monarchy.** (Oklaski). Od Ekscelencyi dyrekktora kancelaryi gabinetowej otrzymałem pismo następujące:

„Szanowny Panie Prezydencie! Pozwalam sobie zawiadomić, że stan zdrowia monarchy, który cierpi na katar, spowodowany influencą, Bogu dzięki, stosownie do okoliczności o tyle **jest zupełnie zadawalniający,** że monarcha mimo leżącej w naturze choroby objawów gorączki, może zachować **zwykły tryb życia**, z tem jedynie ograniczeniem, że unikać musi wytężającego mówienia, aby nie pomnażać przyczyny do kaszlu. Zresztą objawy gorączki nie są już tak silne i długie, jak poprzednio. Kataralne objawy są mniejsze, apetyt i sen — lepsze. Jeszcze pewnego czasu potrzeba będzie, aby objawy choroby ustąpiły. Lekarze skonstatowali wczoraj wieczór, że przez cały dzień wczorajszy nie było gorączki. Kataralne objawy są mniej więcej jednakie, tętno silne. Dziś rano dowiedziałem się, że monarcha przepędził noc dobrze, choć sen przerywany był przez kaszel; **ogólny stan poprawił się.** Gorączka, dzięki Bogu, dotąd nie ponowiła się. **Monarcha czuje się rzeźwiejszym**“.

— Sądzę — mówił prez. Weisskirchner — że przemówię imieniem wszystkich posłów, jeżeli dam wyraz najgorętszego współczucia i wyrażę życzenie, aby Bóg Wszechmocny naszego ukochanego cesarza wnet powrócił do zdrowia. (Burzliwe oklaski).

Przedłożenie ugodowe i przemowa prezydenta ministrów.

Po odczytaniu wpływu, prez. min. **Beck wniósł przedłożenie ugodowe**, a następnie przemówił:

Rząd przedłożył kompleks ugody o normalnym terminie, ponieważ urzeczywistnienie pierwotnego zamiaru zawarcia ugody na dłuższy termin niż na lat 10 wymagałoby ofiary, której nie można było uczynić w interesie sprawy. Okazało się, że długotrwała ugoda miałaby wprawdzie charakter pokojowego układu, jednakże przytem nie mogłaby być w całości utrzymaną wspólność cłowo handlowo polityczna. Mimo, że urząd nie potrzebuje obawiać się porównania obecnego wyniku pertraktacyi z ugodą z r. 1903 i choć ze spokojem może czekać odpowiedzi na pytanie, której ugody bilans jest lepszym, to jednak uważa podobne porównanie za niefortunne, ponieważ stosunki od r. 1903 istotnie się zmieniły. Rząd skorzystał z całej budowy postanowień ugody Szell-Koerber i ma nadzieję, że postanowienia te trwale spoił.

Rząd zdecydował się na zawarcie ugody z Węgrami w formie **traktatu.** Omawiając najważniejsze szczegóły ugody podkreślił bar. Beck, że w miejsce Związku cłowo-handlowego wchodzi **traktat gwarantujący zupełną wolność obrotu ekonomicznego** i, że system **ściślej handlowo-politycznej łączności**, jak dotąd, **tak i nadal istnieć** będzie, chociaż pod **częściowo zmienionemi formami prawnemi.** — Zapewnionem jest dalej istnienie jednolitej obejmującej oba obszary państwowe linii cłowej, zaś wykluczonem jest utworzenie śródgranicznej linii cłowej.

Prez. min. omawia poszczególne ważniejsze postanowienia ugody, sprawę kolei, sprawę surtaksy na cukier, sprawę kwoty etc. — i kończy słowami:

Z całym spokojem oczekuję krytyki tego dzieła. Gospodarcza konieczność pierwszego rzędu, wobec której wszelkie inne ustępują na drugi plan, domaga się ustawowego uregulowania ugody między Austryą a Węgrami. Ugoda jest podstawą dla wszelkiego dalszego rozwoju, posiada sama w sobie siłę sprowadzającą korzyści. — Wszystkie koła ludności odetchną ze spokojem, kiedy zakończy się 12-letnia odysseja ugodowa.— Wówczas będzie można załatwić wszelkie inne kwestye wewnętrznej polityki.

Pogodzenie się obu państw ma także znaczenie historyczne, gdyż od tego zawisła siła polityczna. Jako państwo zgodne jesteśmy czynnikiem współgwarantującym spokój w Europie, jesteśmy ogniwem europejskiej równowagi i mamy równy głos tam, gdzie rozstrzygają ludy Europy. Jako rozbite części, że się delikatnie wyrażę, sprawiamy innym tylko troskę.

Prezydent ministrów sądzi, że tak w Austryi jak i na Węgrzech opinia publiczna zrozumie, że wszystko, co było w mocy ludzkiej, zostało uczynionem i pozostaje tylko zakończyć tę sprawę.

Wydajcie więc, panowie, sąd o tem dziele, a szybko. (Oklaski).

Hr. Sternberg domagał się otwarcia natychmiastowej dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Wniosek odrzucono.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o g. 11 przedpoł.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zawiadomił prezydent o złożeniu mandatu przez posła Regera.

Telegramy „Nowin“.

Straszna eksplozya.

Fabryka prochu w Fontene (Indiana) wyleciała w powietrze.

Nowy Jork. Według ostatnich wiadomości, liczba osób, które zginęły lub leżą w agonii, skutkiem obrażeń, odniesionych przy wybuchu w fabryce prochu w Fontanie, wynosi **25**, a dodzie zapewne do **40.** Rannych jest **600** osób, **1200 osób pozostało bez dachu.** Szkoła oddalona o pół mili angielskiej **od fabryki zawaliła się. 50 dzieci** odniosło **zranienia, w tem kilka ciężkie.** Ze służby fabrycznej **kilka osób zginęło w płomieniach.**

Marokko.

Tanger. Obecnie nawet Francuzi uznają, iż ostateczne poddanie się plemion arabskich **odsuwa się w daleką przyszłość**. Przysłani przez niektóre szczepy zakładnicy uciekli.

Francuskie parowce przywiozły obecnie do Casablanki wielki transport desek, z czego widać, iż garnizon francuski przygotowuje się do budowy stałych baraków, a więc do dłuższego pobytu w tym porcie.

Rozmaitości.

O kalendarzach rozprawia Wicek Socyalik, jak zawsze, morowo aktualny, w ostatnim numerze „Djabła“ w ten sposób:

Wiadomo kuždymu co kalindarz to najmądrzyjsza ksiąžka na świcie i chto w nim grypsa o tym ci pamińć na wik wików nie zginie. Na ten przykład kalindarz Czecha. — Czech, ho, ho kiedy skrepirował, a każdy o Czechu wi i jego kalindarz zna. Z literatów w Krakowie to ino Mickiewicz i Kupernik mają taką psiokrew jak Czech sławę. Ale i tak o Czechu naród wi więcyj... Hę? pedasz Ferdyk com urypał knaflaka? (ruszył konceptem?). No, załóż się bracho. Póndziem do Jantoniowyj ze Szczypańskiego, abo do Wichtorowyj pod Dominikany i spytaj się jak było na imię psiokrew Mickiewiczowi abo Kupernikowi — no, to cię baba skuniruje i miotłą przyłoży. A jak się spytasz jak Czechowi na imię to kużda powi: Józef. A to lo tygo co grypsoł kalindarz. Bo kalindarz to ci taka wielga osoba w leteraturze jak Ignac w ujeżdżalni, abo rabin u gudłajów. Kuždy mu wierzy — i ma recht. Nima ci w kalindarzu nijakich ćmojów, — wszyscy święci są rzetelni i kuždy na swoim mijscu. Wisz z niego kiedy słońce wstaje, kiedy bedzie pogoda, kiedy psiokrew ostatki u krześcian, a kuczki u gudłajów, kiedy psiokrew odchodzi personka, a kiedy śnelcug, kiedy psiokrew słońce wstempuje w Pannę a kiedy w Byka, co trza płació psiokrew dryndziarzowi, co kosztuje teligraf do Jamajki i Portoryko, co to jezd recypis nadawczy abo przekaz powziątkowy, ile trza nalepió na grypsankę takich jenteresów co to sie je liže z tyłu, a z przodku są czyrwone, zilone albo jenszej farby. A potym masz, brachu, w kalindarzu takie wirsze, co ci lepszych psiokrew ani w Czynstochowie nie robią, ani ci na tyjatrze nie dyklamują. A potym masz ci psiokrew powieści do śmichu i jensze wesołe gatki. A potym różne uczone prefesury piszą ci o królowej Wandzie, o tym kiedy jezd ciągnienie losów, jaki masz płació stympel przy jakim interesie, jakie są nabożyństwa i tak dalej. A są jeszcze psiokrew ogłoszynia, a w tych ogłoszyniach masz chłopie wszystko co ci potrza: wisz gdzie klawo kupió chaderę, abo sikorę i gdzie ją możesz zakuó (zastawić), gdzie jest jaka trankowość, gdzie psiokrew pożyczają hopy, jakie są likarstwa na różne choroby, gdzie ci psiokrew zęby wyrwą abo cię wyfetografują, gdzie dostaniesz lo brzany cukirków, gdzie ci pomogą na świat przyjść, i chto cie psiokrew aligancko na śmelc (cmentarz) wywiezie.

Lotygo, pedam po raz drugi, co kalindarz to najmądrzyjsza psiokrew książka na świecie“.

Sensacyjna sprawa. W czerniowieckiej dyrekcyi skarbu odkryto ukrócenie dochodów skarbu *na blisko milion koron.* — Mianowicie kupowano wielkie obszary gruntów, przyczem sprzedawcy nie donosili o tych transakcyach, chcąc w ten sposób nabywcom opłacanie podatku oszczędzić. Grunta te przeszły później na własność innych nabywców, którzy tak samo nie donieśli o tem urzędowi podatkowemu. Wreszcie nabyli je właściciele, którzy zatrzymali je na stałe.

Zmiana własności nie doszła do wiadomości władzy skarbowej, przez co — jak mówią — skarb stracił z powodu niepłacenia należności przenośnych, około miliona koron.

Sprzedaż gruntów odnosi się przeważnie do okolic koło Berhometu i Mihowy. W interesach tych, oprócz osób prywatnych, brały też udział zakłady finansowe, a między innemi podług doniesienia „Czern. Tagblattu“ także galic. Bank hipoteczny. W ostatnich dniach skonfiskowano we Lwowie mnóstwo aktów odnoszących się do tej sprawy, które umożliwiają stwierdzenie stanu rzeczy. Akty te sprowadzono do Czerniowiec w zapieczętowanych skrzyniach. Śledztwo powierzono komisarzowi Wurzerowi i Kerlowi, potrwa on jeszcze kilka tygodni. Władze skarbowe pociągną do odpowiedzialności wszystkich, którzy brali udział w tych transakcyach i zapłacić oni będą musieli oprócz należytości jeszcze znane kary fiskalne.

Ludożerstwo z powodu głodu. Z Nowego Jorku donoszą: Podróżny, który wrócił z północnej Kanady, opowiada o strasznym głodzie, który panuje wśród tamtejszej ludności tubylczej. Z powodu głodu szerzy się ludożerstwo. Pewna matka zjadła w obłędzie głodowym dwoje swych dzieci. Pewna wieś znikła z powodu zawiei śnieżnych zupełnie z powierzchni ziemi. Ludność ulega z powodu niedostatku chorobom i szybko wymiera.

Epilepsia. Różne publikacye z dziedziny medycyny o nowem i pewnem wyleczeniu z epilepsyi są już znane szerokiej Publiczności zwróciły na siebie baczną uwagę. Autorem tych (broszur) objaśnień, a zarazem twórcą nowej owej metody leczenia jest specyalista dr Aleks. Szabo w Budapeszcie. Tenże chętnie udzieli każdemu pacyentowi objaśnień, który nową tą metodą leczenia pragnie odzyskać nadwątlone zdrowie.

Jaka będzie pogoda we czwartek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, mierne wiatry, mierne ciepło, temperatura nie zmieniona.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne działy

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 683-e

---

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Bazar przemysłu krajow. w Zakopanem poszukuje służącego do wszystkiego — kawalera, który mógłby zarazem pełnić czynności stróża w domu, — wymagane dobre polecenia. 1056

Oficyalista prywatny

z ładnem pismem

władający językiem polskim i niemieckim

z bar. dobremi świadectwami

kilkunastoletnią praktyką biurową

poszukuje posady zazaz.

Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Do sprzedania.

Dom piętrowy wraz z handlem wiktuałów jest do sprzedania w Dębnikach ul. Ogrodowa Nr. 121. Wiadomość na miejscu. 1041

Wydział Rady powiatowej w Bochni

ma do sprzedania 5 sztuk okiennic dwuskrzydłowych, żelaznych (kutych) z ramami i wszelkiemi potrzebami, w dobrym stanie — w rozmiarach szerokości wraz z ramami 1·52 m. a wysokości 2·46 m. 1050

Realność

obejmująca dom parterowy z ogrodem (parcelą budowlaną) w obszarze przeszło 700 sążni kwadr., położona w Nowej Wsi Narodowej przy głównym traktcie tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: w kancelaryi adwokackiej **Dra E. Reisera w Krakowie, ul. Grodzka 33.** 1051

Sklep z trafiką do sprzedania. **Wiadomość: Zwierzyniec** 88 (obok klasztoru). 1053

½ kg CUKRÓW

w ozdobn. pudełku K 2·40

wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10.

ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie [illegible] wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykona[illegible]

Cukier potaniał!

w handlu pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 648

Obrączki ślubne

złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (na grawirowanie tylko nic nie liczy) 621

S. ŻOŁDANI jubiler

Kraków, ulica Mikołajska l. 28.

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . K 6·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 8 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
z podwójnych koprtach . . K 12·80

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Szpilki

do kapeluszy najmodniejsze

w wielkim wyborze

i po nadzwyczaj niskich cenach

poleca

Teofil Bekner

Kraków, ul. Długa l. 4.

(naprzeciw Izby Handlowej). 10[illegible]

1003 **Skład nafty!**

przy ul. Stolarskiej l. 12, Kramy Dominikańskie, sprzedaje najlepszą naftę salonową

1 litr 15 centów.

Story

patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

NAFTA SALONOWA

14 ct. litr

Kraków, ul. św. Tomasza

1048 **L. 18.**

Pomiędzy ul. Floryańską a Szpitalną

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca **pokoje** dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od K 40 h. i wyżej. 658

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"

po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

MAGAZYN FUTER

A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16

(założony w roku 1825)

poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie oraz kołnierze najświeższych fasonów.** Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe **po cenach umiarkowanych.** — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 997

Polski Cennik na rok 1907.

Z przeszło 3000 ilustracyi wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW

HANNS KONRAD ck. dostawca dworu w Brüx (Czechy) Nr 635.

Zegarek niklowy remontoir K 8·—. System Roskopf Patent K 4·—. Roskopf Patent K 5·—. Zegar niklowy registrowany „Adler Roskopf" anker remontoir K 7·—. Posłaczany remontoir z werkiem „Luna" i podwójną kopertą K 8·50. Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 8·40, podwójnie kryty K 12·50. Srebrny opancerzony ze sprężyną; 15 gr. ważący K 12·80. Ruski Tula remont. z werkiem „Luna" K 10·50. Zegarek z kukułką K 8·50. Budzik K 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy K 3·30, kuchenny K 3. — Do każdego zegarka 3-letnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków. 992

KISZONĄ KAPUSTĘ

polską, znakomitą.

1033 poleca handel:

Michała Nodzeńskiego

Kraków, Floryańska 40

w najniższej cenie.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!

Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.

Polecam najlepsze harmoniki ręczne nr 306¹/₄ 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkość 31×15¹/₂ cm. K. 7·90; nr 307¹/₂, 10 fałdów, 3 registry, 76 głosów, wysokość 31×15¹/₂ cm. K. 8·60; nr 603¹/₂ „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmoniki po K. 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę.** Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu

Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx

998 **Nr. 638 (Czechy).**

Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 656

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Piki do i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·60, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. k. nadworny dostawca

Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych

998 **w Brüx Nr. 466** (Czechy).

Ilustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 850

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim

Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 791

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA

pod firmą:

Witalisa Utelskiego

Kraków, Karmelicka 17

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, i t. p. w całości lub prute.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jaknajprędzej za pobraniem pocztowem.

1027

PIERWSZORZĘDNY 843

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla nieznamożnych daleko idące ustępstwa.

Najświeższe i najmodniejsze

Artykuły wełniane i włóczkowe

jako to:

BOA strusie, marabou i futrzane.

Halki damskie i dziecięce. 1094
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.

Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 8.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku prywatnego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy polecić można po ubocznych cenach

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kaźmierz, Wolnica 11.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani dokładności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie do nabycia.

Z poważaniem 904

Ludwik Rozwadowicz

kostyumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II gie piętro.

ZMIANA LOKALU! **ZMIANA LOKALU!**

1036

H. Bogdanowicz

BANDAŻYSTA

przeniósł swój sklep z ul. Grodzkiej 35 na

ul. Floryańską 9 (w podwórzu)

(Dom WP. Webera)

poleca się łaskawym względom PT. Publiczności.